

## JAN ROGOWSKI

ur. 1922; Kolonia Plisków



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Plisków, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, sklepy żydowskie, handel żydowski, handel obnośny

### Handel i profesje Żydów przed wojną

[Czy Żydzi się wyróżniali strojem?] Starsi Żydzi tak, a młodzi to nie. Młodzi to już tak o prawie, że się z nami równali. A starsze, to przeważnie mieli te chałaty czarne, ubrania czarne. Taką mieli tę myckę z takim krótkim daszkiem, takie kręgle. No, teraz to się nie widzi tych. No i brodę miał Żyd, pewnie to. Teraz jak te brody powstały, to mnie się zdawało, że to Żyd, bo z brodą to był zawsze Żyd. Kiedyś z brodą nie było. Nie widziało się tak o tam naszych tych ludzi [z brodą]. Takie to było, taka ich cecha. No i tam przeważnie oni handlem się zajmowali, ale i byli tacy, że mieli też gospodarstwo i ziemię. U nas tam w Pliskowie to jeden miał chyba nawet coś 10 morgi, to 5 hektary, bo kiedyś u nas przedtem, przed wojną to się nie mówiło hektary, tylko morgi. A morg to ma 56 ary. To jeszcze pozostałość po Rosji, po tej okupacji, takie określenie, miara tej ziemi. Tak, i ten Żyd zajmował się uprawą roli. Też kosił i zbierał, wszystko, tylko że oni przeważnie nie bardzo brali się za to, ale już jak miał tę ziemię, to uprawiał. Uprawiał, konia mieli, oni przeważnie handlem się [zajmowali], końmi handlowali, tam krowy, to sklep jakiś tam, aby tylko to. To byli, byli jeszcze co? Był szewc, krawiec, szklarz, to byli tacy obchodni. Mieli swoje miejsca, tam warsztaty, ale tak biedniejsi ci Żydzi, taki szewc to wziął worek, kopyta, trochę skóry i szedł na wieś i tam komu trzeba było buty na miejscu zreperował i coś dostał, to kurę, to tam [coś innego]. Z pieniędzmi to było ciasno wtedy. Tak że więcej do sklepu, to tylko za jajka się chodziło. Kury się trzymało. No, jak sprzedał świnię czy coś, no to trzeba było podatek zapłacić, ubranie jakieś kupić czy co, a takie utrzymanie, to przeważnie na wsi było ciężko o własne pieniądze. A do nas też przychodzili Żydzi. Raczej na handel to mało tam przychodzili, tylko ci rzemieślnicy [częściej]. Krawiec też jak przyszedł do gospodarza, no to już tam trzeba było mu coś uszyć czy ubranie czy jakieś zimowe odzienie, to już był u pani, aż uszył. Szewc, szklarz. Miał trochę szkła na plecach, w takiej skrzynce, i komu trzeba, o szyba wybita, to mu wstawił szybę. Tacy obwoźni czy coś, to tacy, tacy właśnie byli.

[Gdzie mieszkał takie krawiec w tym czasie, kiedy szył to ubranie?] A tam mieszkał.

To pomimo, że on był Żydem, tam im różne szopki robili jeszcze tym Żydom, ale tam przenocował. To już był Żyd znajomy, tak że on tam się dobrze czuł. Różnie było, tam o... Kiedyś Żyd to ze świni mięsa nie jadł. To było trefne, jemu nie wolno było jeść, tylko tam drób i wołowe mięso, wołowe tak, a świńskie nie. To nieraz tam miał smalcem kurzym posmarowane, to byli takie co mu smalcem świńskim posmarowali... Różne szopki robili, ale byli tacy, że już zwracali uwagę na te pożywienia. Tak, [ci gospodarze] już karmili [tych Żydów], tylko tam coś innego [im dawali], tam na mleku jedzenie, czy jakieś jajko, czy tam coś innego, już nie dostał tego jedzenia takiego jak on nie jadł, tylko zawsze dostosowali się do jego wymagań.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-02-23, Chełm
<b>Rozmawiał/a</b>	Ilona Sawicka
<b>Transkrypcja</b>	Ilona Sawicka
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"